Nr. 273. Kraków, dnia 28 Listopada — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sprawy sejmowe.

(Budżet funduszu krajowego na rok 1887).

Wspomnieliśmy wczoraj o cyfrach, jakiemi zamknięty jest preliminarz funduszu krajowego na rok 1887, przez Wydział krajowy dla Sejmu przygotowany. Według rubryk przedstawia się ten preliminarz w porównaniu z budżetem na rok 1886 jak następuje:

A. Wydatki.

	1887 złr.	1886 złr.
Koszta reprezentacyi kraju	102.390	100.230
„ zarządu	236.489	226.920
„ leczenia	670.000	655.000
„ szczepienia . . .	55.900	57.900
„ sanitarne . . .	8.000	8.000
Zasiłki dla zakładów dobroczynności	11.174	10.674
Na cele wykszałcenia i oświaty	535.124	507.894
Utrzymanie pomników historycznych	11.510	11.410
Kwaterunkowe żandarmeryi	77.587	77.914
Drogi krajowe	926.511	884.348
Dotacye dla zakładów krajowych	905	970
Wydatki na szupaśnictwo	23.000	27.000
Budowy wodne	151.156	83.588
Umorzenie pożyczek i odsetki od tychże . . .	427.111	434.573
Na cele gospodarstwa krajowego	330.522	258.890
Rozmaite	151.500	185.779
Suma .	3,708.879	3,532.090

B. Dochody.

	1887 złr.	1886 złr.
Pozostałość z rachunku z lat ubiegłych	30.000	—
Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy .	8.000	10.000
Dochody z dróg krajowych	220.340	224.910
Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych .	35.808	46.027
Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	33.600	32.500
Zwroty pożyczek . . .	67.013	44.449
Dochody szkoły gospodarstwa lasowego . . .	5.320	5.320
Dochody szkół roln. i folw. w Dublanach . . .	36.182	34.915
Dochody szkół roln. i folw. w Czernichowie . . .	38.410	48.475
Dochody innych szkół krajowych	11.425	11.125
Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich .	600	600
Dochód z przelania do skarbu kraj. pozost. z fund. zap. z r. 1866 .	18.995	20.771
Rozmaite	22.105	23.995
Suma dochodów włas. .	527.798	503.087
Z pozostałości reszty pożyczki krajowej z roku 1883	120.000	120.000
Dodatki do podatków po 31 cent. od sumy podatków 99,000.000 złr.	3,069.000	2,910.000
Ogólna suma dochodów	3,716.798	3,553.087

Gdy w roku zeszłym uchwalono na rok bieżący 30% dodatków do podatków, co na pokrycie preliminarza na r. 1887 nie wystarczy — przeto Wydział krajowy podnosi w swym preliminarzu dodatek o 1 cnt. — i wnosi o rozpisanie 31 cnt. dodatku, zyskując jeszcze w ten sposób skromną zwyżkę dochodów w kwocie złr. 7.919. Wogóle preliminuje Wydział krajowy na r. 1887 wydatki wyższe o 176.789 złr. — a dochody wyższe o 24.711 złr. niż na r. 1886 — przez co preliminarz jest o 152 078 złr. niekorzystniejszy.

Większe różnice na niekorzyść preliminarza na r. 1887 okazują się w następujących rubrykach:

Na koszta zarządu preliminowano o 9.569 złr więcej — z powodu, że w myśl uchwały sejmowej przeniesiono do tej rubryki wszystkie dyurna, dawniej w innych rubrykach zamieszczane, że na podstawie wyników z lat poprzednich i ze względu na coraz większą potrzebę wysyłania urzędników na komisye podwyższono pozycyę „koszta podróży i dyety“ — wreszcie i na utrzymanie gmachu sejmowego wypada większy wydatek.

Drugie znaczniejsze podwyższenie wydatku jest w rubryce kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych, na co preliminowano o 15.000 złr. więcej. Wyższą tę kwotę motywuje Wydział krajowy wzrostem dni leczenia w szpitalach.

Na cele wykształcenia i oświaty preliminowano o 17.230 złr. więcej. Główną tu różnicę tworzy pozycya: Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego 379.824 złr. — o 19.816 złr. więcej niż na rok 1886. O różnicy tej pomówimy osobno, pisząc o budżecie funduszu szkolnego krajowego. Obok tego zwiększenia wydatku, zaoszczędza Wydział krajowy 2.586 złr. przez opuszczenie różnych jednorazowych datków i zasiłków, przez Sejm w roku zeszłym uchwalonych. Oszczędność ta jest fikcyjna — zawsze bowiem wchodzi do Sejmu znaczna ilość petycyj, z których przy największej nawet oszczędności Sejm część pewną uwzględnia, i w rubrykę tę wstawia, przez co wydatek się podniesie.

Rubryka X „drogi krajowe“ — która od wielu lat stale najwyższą z wszystkich rubryk ma cyfrę — weszła w budżet na r. 1887 znowu z cyfrą o 42.163 złr. wyższą, niż na r. 1886. Cała ta różnica wypada na wydatek nadzwyczajny „budowa dróg krajowych“ — a mianowice: Lwów-Stojanów 33.000 złr. — Rzeszów-Nisko-Nadbrzezie 73.000 złr. — i Borszczów-Jezierzany-Kolędziany 44.000 złr. — Na rok 1886 preliminowano na pierwszą z tych dróg 20.000 złr. drugą 35.000 złr. — trzecią 30.000 złr. — i na most na Popradzie 20.000 złr.

Dalszy znacznie większy wydatek preliminowano w rubryce XIII „Budowy wodne“ — o 66.568 złr wyżej. Koszta biura melioracyjnego preliminowano o 1.850 złr. więcej, na różne subwencye regulacyjne o 6.796 złr. więcej — na regulacyę Krzemienicy, Babulówki i Trześniówki 28.466 złr. więcej — a prócz tego jeszcze 20.000 złr. z powodu, iż na r. 1886 była w tej pozycyi pozostałość z r. 1885, czego obecnie nie ma.

Wreszcie w rubryce „na cele gospodarstwa krajowego“ preliminuje Wydział o 71.632 złr. więcej niż na r. 1886. Największą różnicę tworzy pozycya 50.000 złr. jako dotacya na samoistny fundusz przemysłowy, o 22.500 złr. wyższa, niż uchwalono na popieranie przemysłu na r. 1886 — dalej 10.000 złr. na roboty dodatkowe przy budowie gmachu dla szkoły rolniczej w Dublanach, — o 6.000 złr. więcej na zwykłe wydatki tej szkoły — i dla Komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego o 35.000 więcej. Obie te pozycye na przemysł — uzasadni Wydział krajowy osobnem sprawozdaniem.

Mniejszy wydatek wykazuje w cyfrze nieco poważniejszej rubryka „umorzenie pożyczek i odsetki“ (o 7.462 złr. mniej); rubryka „rozmaite“ z której odpada 33.334 złr. uchwalone na rok 1886 jako pierwsza rata zasiłku krajowego na budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, ale w roku bieżącym nie wydane. Wydział zamierza uzyskać od Sejmu pozwolenie przeniesienia tego kredytu z roku bieżącego na r. 1887.

W dochodach preliminuje Wydział pozostałość rachunkową z lat ubiegłych 30.000 złr. czego w roku zeszłym preliminować nie mógł, bo pozostałości tej nie było. Wzmógł się także dość znacznie dochód ze zwrotu pożyczek z funduszu krajowego udzielonych — co roku bowiem wzmaga się ilość tych pożyczek na różne cele kultury krajowej i przemysłu. Mniejsze zaś są dochody od zakładów krajowych dotowanych i szkoły rolniczej w Czernichowie.

Co do pokrycia niedoboru dodać jeszcze należy, iż oprócz dodatków do podatków — pokrywa Wydział część niedoboru zużytkowaniem reszty 120.000 złr. z pożyczki z roku 1883.

Nowa pożyczka rosyjska.

Dzienniki berlińskie doniosły przed kilkoma dniami, iż znegocyowanie pożyczki rosyjskiej wskutek podróży berlińskiego bankiera Bleichrödera do Warcynu nie przyjdzie do skutku. Według informacyi atoli *Voss. Ztg* wkrótce ma być zaciągniętą nowa pożyczka rosyjska, w formie drugiej emisyi stumilionowej renty kolejowej. Ma być ona użytą na budowę kolei żelaznych i pokrycie niedoboru. Emisyą zajmie się dom bankowy Bleichrödera i towarzystwo dyskontowe w Berlinie. Na czasie będzie z tego powodu kilka słów o stanie finansów rosyjskich.

Co rok prawie Rosya zmuszoną jest apelować do pieniężnego targu. W roku 1874 suma niezbędna do pokrycia długu publicznego i na amortyzacyę wzrosła o 160 procent. Przed 12-laty Rosya potrzebowała ku temu 100 milionów rubli srebrnych, dziś trzeba już 260 milionów rubli w złocie. Dług publiczny w Rosyi wynosi obecnie 5·3 miliardów rubli, a deficyt w roku 1884 wynosił 86 milionów. Przy tem dochody są o wiele mniejsze, niż preliminowano w budżecie, a nadto nie trzeba zapominać, że w kraju, pozbawionym wszelkiej kontroli nad skarbem państwa, wszelkie publikacye budżetowe nie zasługują na wiarę.

W takiem położeniu finansowem znajduje się mocarstwo prowadzące politykę agresyjną i przez swe zaborcze dążności nieustannie zagrażające pokojowi Europy. Finansowe konsekwencye musiałyby sprowadzić ruinę. Wojna turecko-rosyjska pochłonęła 1.100 milionów rubli, a wojna z innem państwem europejskiem jeszcze większych wymagałaby wydatków. Niedawno myślano w Berlinie o konwersyi rosyjskich znaków *(litres)*, lecz projekt ten rozchwiał się z powodu słabości rosyjskiego kredytu. O ile uzasadnioną była ta ostrożność, okazuje dzisiejsza potrzeba nowej wielkiej pożyczki, jak również i bezsilność ministra skarbu Bungego, który mimo ciągłego podwyższania podatków nie jest w stanie zapobiedz chronicznemu niedoborowi. Buta przeto prasy rosyjskiej nie ma istotnej podstawy, a Rosya iść powinna po drodze pokojowej, gdyż gwałtem potrzebuje ekonomicznego odrodzenia. Gdyby nie to smutne położenie finansowe, niewątpliwie mielibyśmy już wojnę.

Jeżeli dotychczasowa polityka budżetowa nie ulegnie zmianie, to kredyt rosyjski i bez wojny zachwiać się musi. Poważne organy opinii publicznej w Niemczech, niezaangażowane w finansowej gmatwaninie oddawna ostrzegały przed nagromadzeniem w Niemczech rosyjskich wartości. Anglia i Francya odwróciła się od rosyjskich państwowych znaków pieniężnych, p. Bunge zatem zmuszony jest zaciągać wszelkie pożyczki w Berlinie. W razie poważnych zawikłań, jakiż może być kurs rosyjskich pożyczek? Położenie finansowe zmusić powinno Rosyę do polityki pokojowej, lecz carat ma podobieństwo nałogowego szulera, lubi stawiać wszystko na kartę pod hasłem — *va banque!* Do żadnej wojny Rosya nie była przygotowaną pod względem zasobności finansowej, a mimo to wojny prowadziła. Ma ona różne środki ratowania się z suchot finansowych, znane od czasów Katarzyny. Zazwyczaj wypuszcza się bez liku papierowych rubli z kursem przymusowym, następnie powstrzymuje się obieg pieniędzy papierowych — i koniec. Po wojnie krymskiej skarb przyjmował rubel po 27 kopiejek. — I teraz coś podobnego może nastąpić. W Rosyi wszystko możliwe!

Z prasy bułgarskiej.

Organ Karawełowa *Tyrnowska Konstytucya*, zamieściła bardzo ciekawy artykuł p. t. „Projekt bułgarskiego związku i pruski major Alten w przededniu strącenia Battenberga“, który według *Nowoje Wremia*, ma pochodzić z pod pióra samego Karawełowa.

W artykule tym znajdujemy między innemi, że po wyborach w Rumelii odbytych na wiosnę r. b., ks. Aleksander udał się do Rumunii, gdzie był jak najlepiej przyjęty przez króla i konferował zarówno z nim, jak i ministrem Bratiano. Po powrocie do Sofii utrzymywał ks. Aleksander, że w Rumunii proponowano mu zawarcie przymierza, nie musiało to być jednak zupełną prawdą, gdyż ks. Bismark wkrótce potem przez swego agenta dyplomatycznego przesłał mu następujące zapytania: 1) Czy jest prawdą, że ks. Battenberg w czasie swego ostatniego pobytu w Bukareszcie mówił wiele rzeczy nieprzyjaznych dla cara? 2) Czy jest prawdą, że mówił, iż w Macedonii wybuchnie powstanie, i że on nie będzie go w stanie powstrzymać? 3) Czy szukał przymierza z Rumunią w walce za niepodległość Macedonii i czy w zamian za to nie oddawał Rumunii Bułgaryi Wschodniej z Ruszczukiem i Warną? 4) Czy mówił nareszcie, że wszystko to jest wiadome księciu Bismarkowi i dzieje się za jego zgodą?

Następstwem zapytania był list do króla rumuńskiego, w którym książę żalił się, że wyrazom jego nadano mylne znaczenie.

Tak się przedstawiał bieg wypadków przed oświadczeniem rządu rosyjskiego, złożonem w Berlinie, iż Rosya wyjdzie z potrójnego związku, jeżeli jej sprzymierzeńcy nie zgodzą się na wydalenie z Bułgaryi ks. Battenberga. Ks. Bismark zgodził się na to chętnie, a widzenie się żelaznego księcia z Kalnokym w Kissingen, zdecydowało losy ks. Battenberga, w parę zaś dni po wspomnianej dopiero konferencyi przyjechał do Sofii z Berlina dawny przyjaciel księcia, pruski major Alten.

Battenberg utrzymywał, iż Alten jest przysłany, aby ostrzedz o przygotowaniach do wojny ze strony Serbii i mówił jeszcze, że znakiem decydującym ostatecznie ponowną wojnę Bułgaryi z Serbią, ma być telegram z Berlina, a brzmiący: *Les nuages sont noirs*, oraz, że Alten po otrzymaniu owego telegramu zaraz wyjedzie, ażeby nie skompromitować swego mocarstwa...

Tymczasem jak się teraz okazuje, rzecz miała się zupełnie inaczej. Major Alten, jako dawny przyjaciel księcia Aleksandra, był posłany do niego przez ojca lub którego z przyjaciół, aż los jego rozstrzygnięty został w Kissingen, oraz że ostateczna decyzya ma wyjść od cesarza austryackiego. Zgoda tego ostatniego na strącenie z tronu Battenberga miała być wyrażona telegramem *Les nuages sont noirs*, trwoga zaś wzniecona z powodu mniemanej wojny, miała za cel pokazanie bułgarskiemu narodowi, jak im Battenberg, zwycięzca z pod Sliwnicy, jest niezbędny.

Telegram złowrogi dla ks. Aleksandra był otrzymany przez Altena w dniu 12 sierpnia, w kilka zaś dni potem nastąpił przewrót...

Zaznajomiwszy czytelników z treścią artykułu, *Nowoje Wremia* pyta się, czy sam ks. Battenberg wymyślił projekt związku z Rumunią, czy też mu został on podszepnięty przez Anglię i Austryę, czy nie w interesach tej ostatniej leżało przymierze między Rumunią a Bułgaryą, czy Rumunia, dostawszy część Bułgaryi, nie porzuci-

---

Przeciągnięta struna.

Nowella przez Hajotę.

4 (Ciąg dalszy.)

— A to jakim sposobem? — zawołałem.

— Mówiąc, że byłabym tylko zbytkownym sprzętem w domu człowieka, który by mnie wziął za towarzyszkę życia — odparła drżącym głosem. — Ach! Bolesiu! twój rozsądek nie liczy się wcale z tą przeistaczającą wszystko potęgą, co się zwie... miłością! nie domyśla się, co ona nawet z takiej nieudolnej, bezsilnej napozór istoty jak ja, zrobić może. Ale ja czuję, ja wiem, do czego byłabym zdolną, gdyby mi pozwolono kochać... kochać nie czczem marzeniem, nie wieczną tęsknotą, nie ukrytą, nigdy nie ziszczoną nadzieją serca, lecz rzeczywistością, czynem, jawnem oddaniem całej siebie, ofiarą całego życia!... Niema takiego wygnania, na któreby̨m nie poszła, takiej przepaści, w którąbym nie skoczyła, takiej twardej doli, którejbym nie przyjęła z rozkoszą, byle mi tylko powiedziano: To dla niego! O! potrafiłabym wtedy być wszystkiem; zarówno bohaterką, jak gospodynią, zarówno kochanką, jak sługą. Nie siedziałabym z założonemi rękoma, jak teraz, ale krzątałabym się od rana do nocy. Znalazłabym więcej poezyi w najpospolitszej domowej czynności, niż w błękitach i gwiazdach, w które się w braku czegoś lepszego wpatruję. I byłabym szczęśliwą! ach jak! i szczęście dać bym umiała! Ale na to muszę kochać... kochać koniecznie!

Ela mówiła prędkim, stłumionym, urywanym od silnego wzruszenia głosem. Wypowiadała swoje *credo* z zapałem młodej męczennicy, gotowej dać mu świadectwo krwią własną. I było istotnie coś wdzięcznego, palącego bólem hamowanych pragnień i porywów w blasku jej pięknych oczu, które na mnie podniosła, w zarysie jej ust, purpurowych w tej chwili i drżących, gdy powtórzyła:

— Tak! potrzebuję kochać! kochać koniecznie.

— Więc dla czegóż nie kochasz? — zawołałem, wstając, wzruszony także trochę, nie o tyle przecież, żeby zapomnieć o tej roli pośrednika, w której przyszedłem. — Pragniesz miłości, mówisz o niej tak pięknie, rozumiesz ją tak szlachetnie, a gdy ci drogę zachodzi, odpychasz ją, jak natrętną zmorę. Toż przedmiot, to wzgląd drugorzędny; główną rzeczą jest kochać! Chyba, że łudzisz samą siebie w dobrej wierze i zamiast tej zdrowej, praktycznej miłości, która wiedzie prosto do ołtarza, żądasz jakichś nadobłocznych uniesień, rycerza w lazurowej zbroi i zaklętych zamków? Bo inaczej, dla czego nie chcesz zostać żoną tego biednego Kazia, który jest tak godny kochania?

Ela odwróciła się i zaczęła patrzyć na ogród. Ogień namiętnego zapału zgasł w jej oczach, przesłonięty znów mgłą melancholii, usta zamknęły się bolesnym, enigmatycznym uśmiechem.

Odetchnęła głęboko, wciągając w siebie zdradziecki czar letnich, upajających wyziewów i powtórzyła rozmarzonym głosem:

— Dla czego? dla czego?

Stałem tak blisko niej, że ten splot włosów, który teraz machinalnie odwinęła z ręki i w tył rzuciła, uczepił się mego ramienia, rozsypując się po niem złotym deszczem cieniuchnych niteczek. Przywiędłe już na jej głowie jaśminy, otaczały nas swoją obumierającą wonią. Ogród nurzał się w tej ciepłej, wilgotnej, sennej ciszy, która się padaniem rosy nazywa; drzewa stały milczące, jakby srebrną pajęczyną osnute, z dalekich łąk szły stłumione, pomięszane szmery zasypiającego życia.

Dotknąłem rączki Eli, która leżała otwarta na jej kolanach i z przekonywującym uśmiechem powtórzyłem za nią:

— Dla czego?

Wtedy ona przytrzymała delikatnie moją rękę, oplotła ją zlekka paluszkami obu swoich dłoni, ruchem, który miał w sobie coś z wstrząsającego działania iskry elektrycznej i patrząc mi znów w oczy głęboko, jakby duszę całą chciała mi wypić tem spojrzeniem, odrzekła z przyciskiem, przez nawpół rozchylone usta:

— *Dla tego!*

Nigdy, nigdy nie doznałem podobnego wrażenia, podobnie przenikającej, subtelnej rozkoszy, jaką na błyskawiczną chwilę dał mi ten jeden uścisk miękkich, drżących dłoni, ten jeden wyraz w zatrzymanym oddechu rzucony, ten kwiat nieśmiałej namiętności, pękający raptem, jak pękają kielichy niektórych kaktusów w tajemniczej, północnej godzinie. I gdy wspomnę, żem go mogąc zerwać, nie zerwał! żem mu pozwolił zwiędnąć tak marnie, tak smutnie!...

Ale ja byłem wtedy, jak to dziecko, które upuszcza brylant, czysty jak łza, goniąc za kawałkiem zabarwionego szkiełka. Nie wiedziałem, nie odgadłem, czułem tylko, że się coś niespodziewanego, mimowolnego między nami stało. I nim zdołałem ochłonąć, Ela puściła moją rękę, przesunęła się na drugą stronę okna i zeskoczywszy na ziemię lekko, bez szelestu, uciekła w ogród.

Ja zostałem przy oknie, patrząc machinalnie, jak biegła przez skoszony trawnik w swej białej, wązkiej sukience, z falującą na niej massą rozpuszczonych włosów; oddalając się odemnie, niby piękny, niezrozumiany sen, z którego ocknąwszy się, mówimy sobie: Co to było?

— Ela, Ela! — rozległ się niecierpliwy głos.

Drgnąłem i spojrzałem w tę stronę.

Była to ciotka, która szła od inspektów z koszykiem świeżo zerwanych truskawek, w powalanych ziemią rękach.

Spostrzegłszy mnie, zbliżyła się do okna, ruszając ramionami.

— Gdzie ona leci! Także! Nie mogła sobie innej drogi znaleźć. W białej sukni po rosie! Zazieleni odrazu, jak gdyby pranie nic nie kosztowało. Gdzież pan Kazimierz? Pojechał?

— Nie, — odpowiedziałem z roztargnieniem, — czeka.

Ciotka zżymała się, ścigając wciąż wzrokiem ten biały, krochmalny brzeg sukni, zamiatający wilgotne trawy.

— Ma za czem, — rzekła pogardliwie. — Winszuję, ale nie zazdroszczę. Taka żona, to ruina i dla samego Rotszylda. Powiedz tylko: wczoraj uprana suknia!... Ale czy ona zważa? Onaby ci tak samo wlokła aksamit po rosie. Do ramek w sam raz, ale na gospodynię domu?... Boże się zmiłuj! Jejby milionów potrzeba.

— Prawda! — podchwyciłem skwapliwie, czując, że te słowa ciotki przychodzą jakby w porę rozproszyć jakieś nieokreślone, niebezpieczne majaczenie, któremu podlegać zaczynałem. — Prawda! Ja jej prawie to samo przed chwilą mówiłem.

— I dla tego zapewne uciekła? O! Ela prawdy słuchać nie lubi.... No, ale cóż będzie z panem Kazimierzem? — dodała ciotka zmieniając głos, z rozgoryczonego na zaciekawiony.

Postawiła koszyk na oknie i obtarłszy ręce o długi gospodarski fartuch, strzepnęła go tak silnie, aż tuman prochu uleciał w powietrze.

Kichnąłem. Otóż to była praktyczna kobieta w całem znaczeniu tego słowa, najdoskonalsza antyteza Gabruni. Powinienem był uderzyć przed nią czołem, w tej chwili przecież wziąłem jej za złe, że mi swoją praktycznością zakręciła w nosie.

— Co będzie? — powtórzyłem, cofając się od okna — nie zostanie zrujnowany przez Gabrunię! Stanowczo odmawia mu tej łaski.

— Głupia dziewczyna, — mruknęła ciotka; a ja, obejrzawszy się raz jeszcze po tym pokoiku, uplątanym w bluszcze i spowitym w muśliny, w którym zamknęła się jak w więzieniu ta dusza egzaltowana, co się bezwiednie do szerszego życia rwała, to serce gorące, co sobie miejsca znaleźć nie umiało, czy nie mogło, szepnąłem z dziwnym żalem:

— Biedna dziewczyna!....

Poczem wyszedłem zanieść Kazimierzowi gorzki owoc moich usiłowań.

II.

Tydzień upłynął. Wieczór zapadał znowu taki sam srebrzysto-różowy, cichy i pachnący jak tamten. Siedziałem w ogrodzie na ławce pod ścianą domu i przypatrywałem się oryginalnemu rodzajowemu obrazkowi.

O kilka kroków przedemną, na odkrytej przestrzeni, objętej w półkole krzakami bzów i jaśminów, pokrajanej w starannie utrzymane kwatery, na których kwitły drobne, białe różyczki, liliowe irysy, ciemne bratki i pyszne centofolie, stał zielony stolik i dwie osoby grały przy nim w karty: Ela i proboszcz, stary przyjaciel domu.

Postać to była także typowa. Olbrzymiego wzrostu, wyższy jeszcze od Kazimierza, który już się po ostatniej rozmowie ze mną nie pokazał, krył on pod rubaszną dobrodusznością wiejskiego plebana umysł głęboko filozoficzny i rozległą wiedzę. W poważnej dyspucie, w którą zresztą trudno go było wciągnąć, zadziwiał wykwintnym, literackim stylem, — podejrzywałem go nawet, że cichaczem musiał z farbą drukarską się bratać, choć się tego uroczyście wypierał; z ambony zaś i w potocznej rozmowie wyrażał się krótko, dosadnie, sobie tylko właściwemi zwrotami i najczęściej w osobie trzeciej. Wesoły, serdeczny, mówiący głośno i jeszcze głośniej się śmiejący, posiadał niewyczerpany zapas przydomków dla każdego. Ciotkę nazywał „chodzącą radnością“, „burakmistrzynią“ ponieważ najlepiej wiodła jej się hodowla buraków, „panią Nieodpocznicką“ dla jej czynnego usposobienia; Gabrunię swoją ulubienicę „medytacyą“, „morską pianką“, „księżycową konfiturką“; mnie „krzywdobronem“, „wodzisporem“ i Bóg wie jak jeszcze. Miał słabość do książek; zwłaszcza do ilustrowanych, zbytkowych edycyj, na które się rujnował, do sztychów i do kart. Ela musiała się nauczyć preferansa, żeby z nim i ciotką grywać w długie zimowe wieczory. Latem, kiedy ciotka zajęta była gospodarstwem, preferans ustępował pikiecie.

(D. c. n.)

łaby myśli o części Bukowiny, oraz czy wstąpienie wojsk bułgarskich do Macedonii nie posłużyłoby za powód do przyłączenia ostatecznego Bośni i Hercegowiny, oraz pretekstem dyplomatycznym do zajęcia samej Macedonii?

W końcu dodaje *Nowoje Wremia*, że artykuł „Tyrnowskiej Konstytucyi" i z tego względu jest ważny, że wyjaśnia, jakiej swobody plemion słowiańskich na półwyspie Bałkańskim życzą sobie Anglia, Austrya i Niemcy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 listopada.

Dziennik Polski pisze: „Ministerstwo skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik, w którym żąda szczegółowych informacyj, ile egzemplarzy przeznaczają wychodzące w dotyczącej miejscowości czasopisma na sprzedaż uliczną, oraz na makulaturę i ile z tych pozostaje nie sprzedanych, lub w ogóle ulega zniszczeniu. Chodzi tu widocznie o jakąś reformę stempla dziennikarskiego. Byłby już czas najwyższy, ażeby pomyślano o tem, gdyż istotnie jest to rzeczą ważną. Ministerstwo powinnoby wglądnąć w tę sprawę i liczyć się z położeniem dziennikarstwa tak różnem w różnych krajach i miastach. Przy równych wydatkach na druk i papier mają dzienniki w miastach rezydencyonalnych ogromny zastęp czytelników, podczas gdy dziennikarstwo na prowincyi na każdym kroku walczyć musi o byt. Obawiamy się jednak, ażeby cała sprawa nie skończyła się na tym okólniku".

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych, był na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Po złożeniu sprawozdania przez hr. Thuna — w dyskusyi ogólnej nikt nie żądał głosu, i jednogłośnie uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych. Dopiero w rozprawie szczegółowej przy pozycyi „zarząd centralny" zabrał głos poseł Reicher z klubu niemieckiego, i zaznaczywszy, że w ogólnej rozprawie nie przemawiał, ażeby nie psuć jednomyślności — podniósł ze stanowiska swego stronnictwa niezbędną potrzebę, jak najściślejszego z Niemcami sojuszu, utrzymania, wzmocnienia i utrwalenia związku, jaki łączy dziś oba mocarstwa. Poczem budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto jednomyślnie, dając w ten sposób zupełne wotum zaufania hr. Kalnoky'emu, i wyrażając zgodę z zapatrywaniami, w znanem sprawozdaniu Thuna wyrażonemi. Dodać należy — że według doniesień dzienników czeskich posiedzenie to poprzedziła narada posłów czeskich, na której uchwalono jednomyślnie głosować za budżetem, i żadnemi osobnemi w dyskusyi przemówieniami nie psuć ogólnej harmonii. Przyjęto następnie budżet okupacyjny i dochody cłowe.

Następne posiedzenie w poniedziałek będzie prawdopodobnie ostatniem.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się. Prezesem obrano p. Magdzińskiego, wiceprezesem p. Skórzewskiego, sekretarzami pp. Cegielskiego i Gravego. Do komisyi parlamentarnej powołano posłów: Magdzińskiego, Skórzewskiego, Jażdżewskiego, na zastępców pp. Szczanieckiego i Kościelskiego.

Projekt ustawy o pokojowym stanie prezencyjnym wojska, oznacza siły zbrojne na czas od 1 kwietnia 1887 do 31 marca 1894 na 468.409 ludzi; cyfrą tą jednakże nie będą objęci jednoroczni ochotnicy. Piechota będzie się składać z 534 batalionów, kawalerya z 465 szwadronów, artylerya polowa z 364 bateryj, artylerya piesza z 31 batalionów, korpus pionierów z 19 batalionów, wreszcie treny z 18 batalionów. W motywach dołączonych do projektu wskazano na znacznie większe siły i koszta utrzymania armii francuskiej i rosyjskiej. Projekt mówi dalej, iż zostaną sformowane dwa nowe sztaby dywizyi, 4 sztaby brygady piechoty, 5 pułków piechoty, liczących ogółem 15 batalionów i jeden batalion strzelców. Dalej zostanie sformowanych, przy artyleryi polowej 21 oddziałów sztabowych i 24 nowych bateryj; przy oddziałach kolejowych trzy sztaby batalionowe i 9 nowych kompanij, przy trenach 14 nowych kompanij. Wydatki na te nowe formacye będą wynosić co roku 23 milionów, a jednorazowo 24 milionów marek.

W Wiedniu i Berlinie uważają mowę tronową cesarza Wilhelma za szczególnie ważną dlatego, że podnosi przyjazny stosunek z obydwoma dworami cesarskiemi. Mowa nosi charakter wybitnie pokojowy i dlatego sprawiła w Wiedniu jak i Peszcie najlepsze wrażenie. — *Fremdenblatt* uważa, że mowa tronowa jest uroczystem stwierdzeniem polityki pokojowej potężnego cesarstwa. Doniosła ważność przyjaznych stosunków między dworem berlińskim a petersburskim dla utrzymania pokoju nie może być nigdy dość wysoko ocenioną, gdyż przyjaźń ta może zapobiedz niekorzystnemu ugrupowaniu się państw. *Presse* widzi w mowie tronowej pewną względność dla Rosyi, która zbawiennie wpłynąć może w celu rozpoczęcia likwidacyi misyi Kaulbarsa i zmniejszonej drażliwości w Petersburgu. Według *N. fr. Presse* mowa tronowa cesarza niemieckiego daje Austro-Węgrom pewność, że hr. Kalnoky dostał odpowiednie wskazówki w obecnem przesileniu.

W tymże samym pokojowym duchu tłomaczono jest doniesienie *J. de St. Petersbourg* o przyjęciu przez Niemcy opieki nad poddanymi rosyjskimi w Bułgaryi. Kursa giełdy berlińskiej podniosły się.

Nowosti donoszą, że Rada państwa przyjęła projekt do ustawy, mocą której dochody wszystkich rosyjskich akcyj kolejowych, z wyjątkiem akcyj kolei warszawsko-bydgoskiej, warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-terespolskiej, petersbursko-warszawskiej i łódzkiej, począwszy od 1 stycznia 1887 r., opodatkowane zostaną do wysokości 5 procent.

Na morzu Marmora angielski parostatek „Książę duński" zatopił parochód rosyjski „Batum". Stało się to w nocy. Z tego powodu *Nowoje Wremia* wykrzykuje: Anglia rozpoczęła wojnę. Anglik będzie zapewniał, że działał bez powziętego z góry zamiaru, lecz publiczność rosyjska, znająca zuchwalstwo angielskie, jest przekonaną, że kapitanem „Księcia duńskiego" kierował zły zamiar, co wzmocni tylko rozdrażnienie przeciw zdradliwym synom Albionu. „Te dziwne wypadki — kończy *Now. Wremia* — zdarzają się zbyt często. To angielskie okręty handlowe przeszedłszy przez Bosfor, podnoszą flagę wojskową i studyują nasze brzegi czarnomorskie, to parostatek angielski topi rosyjski".

Z Konstantynopola donoszą do *Kur. Warsz.*, że wskutek wzmagania się rozbójnictwa w Macedonii wysłano tam znaczne oddziały jazdy tureckiej.

W ciągu rozprawy budżetowej rozwinęło się zwolna w francuskiej Izbie deputowanych nieporozumienie między większością republikańską a rządem. Przyczyny tego starcia szukać należy w antagonizmie między oportunistami i radykalistami. Ci ostatni pod przewodnictwem hr. Douville-Maillefeu domagali się oszczędności *à outrance*, w celu usunięcia deficytu bez pożyczki i podwyższenia podatków. Od kilku dni większość Izby nielitościwie wykreślała różne pozycye w budżecie ministerstwa skarbu. Oportuniści skorzystali z tej gorliwości dla wykreślenia pensyi podsekretarza stanu w ministerstwie finansów. Stanowisko to zajmuje obecnie p. Peytral, mąż zaufania radykalistów, którzy postawili go na straży umiarkowanego ministra skarbu Sadi-Carnot. Przy głosowaniu dotacya sekretarza stanu w ministerstwie finansów przyjętą została większością czterech głosów. Mimo to p. Peytral podał się do dymisyi. Podsekretarze stanu ministerstwa spraw wewnętrznych, sztuk i kolonii, przez to votum, uczuli się dotkniętymi i również podali się do dymisyi, której jednak p. Freycinet nie przyjął. Rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu przedwczoraj zostały zamknięte bez postawienia kwestyi zaufania ze strony gabinetu. Ponieważ jednak większość Izby ma podobno zamiar hołdować dalej systemowi oszczędności w innych departamentach, przeto dziś spodziewają się, iż cały gabinet dziś postawi kwestyę zaufania. Rzecz cała o tyle ma polityczne znaczenie, iż owa skreślająca większość powstaje z pomocą monarchistów, przez co wywierają oni wielki a nieuzasadniony wpływ na ukształtowanie się budżetu. Umiarkowane dzienniki francuskie uskarżają się, iż większość Izby deputowanych, przez takie postępowanie, wkracza w zakres działania rządu i przywłaszcza sobie prawa władzy wykonawczej, gdyż żąda takich zmian w budżecie, które pociągają za sobą zmiany w służbie publicznej.

W Tulonie nastąpiło zbratanie się republiki z despotycznym caratem. Przed odpłynięciem francuskiego statku transportowego „Bien-Hoa" do Tonkinu udali się na jego pokład oficerowie, stojącej w porcie rosyjskiej fregaty „Dimitrij Donskij" dla wyrażenia francuskim kolegom uczuć przyjaźni i sympatyi. Powstał wielki zapał między Francuzami. Lubych gości raczono *ad libitum* i wznoszono toasty na cześć Francyi i Rosyi. Gdy statek podniósł kotwicę rozlegały się okrzyki *Vive la Russie*, na co z szalupy rosyjskiej odpowiadano okrzykiem *Vive la France!* Zapał wzrósł do niebywałych rozmiarów, gdy kapela „Dimitria" powitała przepływającą „Bien-Hoa" marsylianką. Wtedy Francuzi zapomnieli swego języka i zaczęli krzyczeć *hurra!*

Standard donosi, że wskutek przyjaznych przedstawień rządu chińskiego co do obsadzenia portu Hamiltona przez Anglię, rząd angielski gotów jest poddać nowemu rozbiorowi tę kwestyę, wszakże nie zrzeka się stanowczo swego zamiaru.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 25 listopada.)

(Dokończenie.)

R. m. Warszauer długo przemawia przeciw zapatrywaniom p. Wenzla.

R. m. Kohn zapytuje, dlaczego komisya nie postarała się, aby według regulaminu rozdano radcom sprawozdanie o tym wniosku z motywami. Prezydent odpowiada, że komisya choleryczna ma sobie przyznany kredyt nieograniczony i chciała sama sprawić aparat, ze względu tylko na znaczny wydatek zawiadomiono o tem Radę.

R. m. Zoll wyraża prośbę do komisyi cholerycznej, aby energicznie starała się przeprowadzić zarządzenia czystości wewnątrz domów. Odpowiada prezydent, iż komisya zarządziła rewizye domów, które się odbywają, — zaś wiceprezydent dr. Schmidt dodaje, iż wskazane jako nieodpowiadające wymaganiom miejsca ustępowe będą bezwarunkowo przebudowywane, lecz obecnie nie pora na prowadzenie tych robót.

R. m. Wenzel zbija uwagi dra Warszauera i żąda od komisyi cholerycznej dokładnego obliczenia wszystkich kosztów przywiezienia, urządzenia i prowadzenia aparatu.

R. m. dr. Jordan zwraca uwagę, iż zazwyczaj wszelkie projektowane wydatki na cele higieniczne spotykają się z niechęcią w Radzie. W dłuższem przemówieniu wyłuszcza korzyści aparatu i oświadcza się za nabyciem.

Wiceprezydent Friedlein obszerniej omawia sprawę zaprowadzenia czystości i porządku w mieście. Co do samego aparatu, który ma być przy zakładzie Talarda, zwraca uwagę, że zakład ten bezwarunkowo przeniesionym być musi. Cóż się więc stanie z domkiem dla aparatu zbudowanym? chyba zburzyć go trzeba będzie. Szpital nie będzie w aparacie desinfekcyonować a przedewszystkiem płacić za to Szpital trupiarni własnej nie ma a miejską się posługiwał przez tyle lat. Gdyby cholera tylko tam, gdzie jest nieczystość, miała grasować, to za dawnych epidemij Kazimierz w jednej nocy powinienby był wymrzeć. Mowca ostro krytykuje nieporadność magistratu pod względem utrzymywania czystości w mieście.

R. m. dr. Jordan zwraca uwagę, iż dotąd były w Wydziale krajowym prądy nieprzychylne szpitalom, lecz teraz to się pewnie zmieni.

R. m. dr. Warschauer długo przemawia za nabyciem aparatu.

R. m. Horowitz żąda, aby uchwalono w zasadzie nabycie, lecz aby odesłać sprawę do sekcyi I, która rozstrzygnie, gdzie aparat ma być nabyty.

Wiceprezydent Friedlein zgadza się z tem, aby obmyślano, które części bodaj mogą być w kraju zrobione, — i porusza myśl, czy nie możnaby uzyskać od Wydziału krajowego, żeby szpital poniósł połowę kosztów, aby aparat mógł być przy szpitalu urządzony i żąda odroczenia sprawy aż do porozumienia się w tym względzie.

Wniosek ten popiera r. m. Zaremba, zaś przeciw niemu się oświadcza r. m. dr. Pareński, gdyż szpital nie zezwoli, aby rzeczy osób, zakażonych epidemią cholery, miały być w szpitalu desinfekcyonowane. W głosowaniu Rada nabycie aparatu uchwala z poprawką r. m. Kwiatkowskiego, aby o ile możności, starano się zakupno aparatu uskutecznić w krajowych fabrykach. Na tem posiedzenie jawne ukończono o godzinie 8.

Lwów, 25 listopada.

(=) Na początku dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej zainterpelował dr. Till prezydenta, czy magistrat poczynił lub zamierza uczynić jakie kroki, celem usunięcia żebractwa z ulic, które się w ostatnich czasach ogromnie we Lwowie powiększyło, stało się istną plagą, i nosi cechę pewnej organizacyi, gdyż przeważnie dzieci napastują przechodniów. — P. prezydent przyrzekł odpowiedzieć na następnem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przedstawił dr. Gryziecki sprawę bezpłatnej dzierżawy ogrodu miejskiego przy ulicy Piekarskiej przez Towarzystwo ogrodniczo-pszczelniczo-sadownicze. W roku 1867 dnia 15 lipca, odstąpiła gmina wielki ogród przy ulicy Piekarskiej wspomnianemu Towarzystwu na lat 20 bezpłatnie, wychodząc z zapatrywania, że takie Towarzystwo może wielkie krajowi oddać przysługi, a nadto i miastu przynieść pewne korzyści. W ogrodzie tym znajdowały się piękne szczepy t. z. rozpłodowych i wiele drzew owocowych. — Gmina odstępując ogród ten Towarzystwu bezpłatnie, włożyła na nie następujące warunki: 1) Ogród utrzymywać w dobrym stanie; w każdym razie, miało Tow. oddać, jeżeli nie w lepszym, to w takim, jak go objęło. 2) Co roku dostarczać miastu 200 szczepów owocowych szlachetnego gatunku. 3) Miało założyć szkołę sadowniczą, w której trzech chłopców, przez miasto poleconych, miało bezpłatnie pobierać naukę. — Nad wykonaniem tych zobowiązań miał czuwać ze strony miasta ś. p. Woliński, — który po 5 latach złożył sprawozdanie w wysokim stopniu niekorzystne o gospodarce Towarzystwa. Stan dawnego ogrodu coraz gorszy — drzewek rozsadowych nie ma żadnych, a jeżeli miastu dostarczano szczepów, to z inwentarza. Szkoły zaś wcale nie było.

Rada wybrała wówczas komisyę z trzech członków: ś. p. Dobrzańskiego, ś. p. Wolińskiego i dra J. Czerkawskiego, która to komisya nie tylko w zupełności potwierdziła zdanie p. Wolińskiego, ale nadto przyszła do przekonania, że Towarzystwo tylko *de nomine* figuruje, a w ogrodzie gospodaruje ogrodnik, prawdopodobnie jako dzierżawca. — Przekazano tę sprawę magistratowi, aby zbadał, czy nie można zerwać z Towarzystwem, które nie dotrzymuje warunków. — Akta jednak zalegały w magistracie u syndyka przez lat 3, — a rezultat tych badań był taki, że syndyk w 1882 orzekł, że właściwego punktu zerwania kontraktu nie ma, nie można więc gminy narażać na proces. — Cała sprawa byłaby może dalej grzęzła, gdyby Towarzystwo sadowniczo-ogrodniczo-pszczelnicze nie było się samo przypomniało, mianowicie wniosło ono podanie z prośbą, aby z uwagi, że 20 lat ubiega 1887, gmina ponownie na dalsze 20 lat ogród Towarzystwu odstąpiła, albo bezpłatnie, albo za pewnem wynagrodzeniem — owóż magistrat jednomyślnie a również i sekcye uchwaliły, aby ogrodu dalej Towarzystwu nie wydzierżawiać, lecz przeciwnie użyć ogrodu na własną szkółkę drzew, a nadto udać się do Towarzystwa z przedstawieniem, że ze względu, iż przez lat 20 bezpłatnie używało ogrodu bez dotrzymywania zobowiązań, zechciało już 1 stycznia 1887 ustąpić się — chociaż termin kontraktu kończy się dopiero w lipcu. — Wnioski te po przemówieniach dr. Ciesielskiego i Klimowicza, którzy o lichej gospodarce Towarzystwa opowiadali — zostały jednomyślnie przyjęte.

Następnie referował dalej dr. Goldmann o organizacyi służby miejskiej sanitarnej, mianowicie chodziło dziś o wyznaczenie płacy chemikowi i weterynarzowi. Sekcya V i magistrat, proponowali chemikowi 1200 i 300 złr. na pomieszkanie, 150 na dorożkę, sekcya II i IV tylko 900 i 240 złr.

Doktor Gryziecki wystąpił w obronie wniosku sekcyi V, ponieważ czynność chemika uważa za bardzo ważną, osobliwie w czasach, kiedy wszystko już fałszują. Nadto czynności miejsk. chemika ciągle się powiększają, jak tego dowodzą następujące cyfry: W roku 1881 miał chemik 226 komisyj i 489 rozpoznań, w 1882 429 komisyj i 1010 rozpoznań, w 1883 r. 517 komisyj i 1210 rozpoznań, w 1884 r. 639 kom. i 1955 rozpoznań, w r. 1885 692 kom. i 2177 rozpoznań.

Na posadę taką potrzeba niezwykłej kwalifikacyi człowieka a nadto i charakteru, gdyż ciągle jest na pokusę narażony. Po przemówieniu pana Rewakowicza, który również poparł wniosek sekcyi V, została płaca 1200 złr. z dodatkami uchwaloną. Dla weterynarza uchwalono bez opozycyi 900 złr. płacy, 240 złr. dod. pom., 150 złr. na dorożkę, nadto uchwalono kreować nową posadę młodszego weterynarza z płacą 600 złr. i 180 na pomieszkanie a 60 złr. na dorożki.

Na wszystkie posady służby sanitarnej będzie rozpisany konkurs.

Po powyższych uchwałach, prezydent zarządził posiedzenie poufne.

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

Pocieszający objaw. W bieżącym roku wieczorki ku uczczeniu rocznicy listopadowego boju o wolność, lub też ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, nietylko u nas w kraju, lecz wszędzie, gdziekolwiek losy zagnały rodaków naszych, a gdzie wolno im obchodzić zbiorowo te dni wielkich narodowych wspomnień, odbywają się tak licznie i tak uroczyście, że szczegółowemi ich opisami moglibyśmy zapełnić cały dziennik. Objaw to bardzo pocieszający; dowodzi bowiem, iż nietylko nie zastyga w piersiach i w umysłach rodaków tyle świetna, promienna faktami i postaciami przeszłość narodu, lecz że w przeszłości tej i w czczeniu jej wspomnień, żywi czerpią otuchę na przyszłość, krzepią ducha do walki i wytrwania w dzisiejszych ponurych i gorzkich dniach ucisku, doznawanego przez braci naszych w dwóch sąsiednich zaborach.

Żelazna stopa, którą dotąd bezkarnie depcą braci naszych w Poznańskiem i Kongresówce, nie dozwala tam oprócz cichego jęku wydawać jakichkolwiek innych głosów, dowodzących, że jeszcze nie wszystko wymarło w naszych piersiach i nie wszystko zginęło, pomimo wiekowego ucisku. Tem większy zatem spoczywa na nas obowiązek krzewienia i pielęgnowania nadziei innej lepszej doli dla wszystkich Polaków, a czynimy temu zadość, oddając cześć temu, co czci godne i co z przeszłości naszej na wieki z chlubą wspominanem być powinno.

Ktokolwiek i gdziekolwiek dla oddania tej czci świętym narodowym wspomnieniom pracował, w własnem poczuciu spełnionego obywatelskiego obowiązku mieć musi najlepszą nagrodę, — my jednak spełniając tylko nasz obowiązek, wszystkim tym składamy wyrazy serdecznego podziękowania imieniem tych maluczkich, którzy z urządzanych obchodów najdonioślejsze odnieść muszą korzyści moralne, a często i materyalne, tam gdzie dochód z obchodu na pożyteczny cel został użyty.

Oby pięćdziesiąta szósta rocznica zerwania się całego narodu do walki z fizyczną przemocą stała się początkiem wielkiej powszechnej walki moralnej z upadkiem ducha i ze wszystkiem tem, co w nas samych zwalczenia i zdeptania wymaga dla przygotowania pomyślniejszej doli.

Komitet akademicki wieczoru Mickiewiczowskiego uprosił rektora hr. Tarnowskiego, aby wieczór przemówieniem zakończyć raczył. Rozsprzedażą programów przy wstępie na salę łaskawie zająć się przyrzekły panie profesorowe Krzymuska, Pareńska i Szajnochowa. Na część muzyczną wieczoru składają się: 1. „W Tatrach", uwertura charakterystyczna Żeleńskiego. 2. Taniec litewski Żeleńskiego. 3 „Wędrowny grajek", chór mieszany Noskowskiego. — 4. „Moja wiosna", chór męski Żeleńskiego i 5 Śpiew solowy p. Stolcman-Prylińskiej, primadonny opery warszawskiej. Arya z opery Forca del dessino Verdiego, arya z „Halki" i „Słowik" Moniuszki. Utwory te przeplatać będą przemówienia prezesa Czytelni akademickiej, odczyt pod tytułem „Adam Mickiewicz jako niedoszły profesor uniwersytetu krakowskiego", kol. Nowickiego Adama, deklamacya zbiorowa, w której udział weźmie panna Anna Kałużyńska (z Maryi Stuart Słowackiego, akt IV., sceny 2, 3 i 4), a na koniec przemówienie rektora hr. Tarnowskiego. Bilety nabywać można od dziś przez jutro i w poniedziałek w kasie w hotelu Saskim.

Drugi koncert p. d'Alberta zgromadził wczoraj, jak można się było spodziewać — cały nasz świat muzykalny i wyborową publiczność w sali hotelu Saskiego. Koncertant wprawił słuchaczów w zdumienie D'Albert doprowadził grę na fortepianie do możliwej doskonałości. — Jest on przedewszystkiem idealnym wykonawcą dzieł klasycznych. Beethoven wyszedł niezrównanie pięknie i wspaniale. Chopin jeszcze piękniej niż na pierwszym koncercie. Kulminacyjnym punktem koncertu były waryacye Brahmsa na temat Haendla. — Różnobarwność rytmiczna i harmonizacyjna tego utworu uwydatnioną została przez wielkiego wirtuoza w sposób niebywały. Olśniona potęgą gry publiczność przyjmowała artystę frenetycznymi oklaskami. Poprzestajemy dziś na tej pobieżnej wzmiance.

W Towarzystwie Strzeleckiem przy udziale bardzo licznych gości odbył się wczoraj zapowiedziany wieczorek, poprzedzony przemówieniem p. Tadeusza Romanowicza. Orkiestra wojskowa pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka, a szczególnie sam kapelmistrz za znakomicie odegrane na skrzypcach fantazye z „Halki" Vieutemps'a i Canzonettę Godarda, zebrał tak huczne oklaski, iż zniewolony był nad program odegrać dziarskiego Czardasza. — Wypowiedzianym z przejęciem prześlicznym wierszem Konopnickiej „Do granicy", premiowanym na konkursie *Tygodnika Ilustrowanego*, panna Barszczewska do łez poruszyła słuchaczy. P. Lubicz odczytał ustęp z trzeciej części „Dziadów" „wywiezienie więźniów". Za piękny głos barytonowy huczne zebrał oklaski pan Sulisławski. Wogóle wieczór ten powiódł się doskonale, a w całem zgromadzeniu panował uroczysty nastrój.

Po koncercie zebrane grono wraz z paniami zasiadło do wspólnej towarzyskiej wieczerzy. Pierwszy koncert ten, na którym oprócz członków Towarzystwa byli również zaproszeni goście, dowodzi, iż zarząd Towarzystwa zerwał wreszcie z tradycyą oddzielania się i otaczania chińskim murem, a wszedł na drogę tyle pożądanego krzewienia towarzyskiego życia. W pracy tej spotkać się musi z uznaniem wszystkich, którzy pragną jedności społecznej, a nie podziału na kasty, kółka i kółeczka.

W Czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się jutro w niedzielę wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Początek wieczorku o godzinie pół do 8 wieczorem.

W szkole realnej tutejszej odbędzie się dziś wieczorek ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza. Początek wieczorku o godz. 6.

Z Uniwersytetu. P. Karol Huppert, rodem ze Skawy w Galicyi, kandydat notaryalny w Nowym Targu, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Otrzymaliśmy pismo od osoby zasługującej na wiarę, iż wczoraj wieczorem w nieludzki sposób wiedli funkcyonaryusze policyi jakiegoś pijanego człowieka do aresztu, ciągnąc go rynsztokiem wówczas, gdy ten wydawał rozpaczliwe krzyki. Przechodnie zwracali uwagę, że wypadałoby wziąć dorożkę, a ktoś nawet dawał na to pieniądze, zamiast jednak chociażby odmownej, lecz grzecznej odpowiedzi, interweniujący przyjęci zostali potokiem obelżywych słów. Takie postępowanie chyba nie leży w instrukcyach funkcyonaryuszów służby bezpieczeństwa, gdyż jest ono tylko karygodną samowolą.

W Podgórzu w poniedziałek odbędzie się poświęcenie świeżo zbudowanego kosztem przeszło 40.000 złr. miejskiego pieca do wypalania wapna, wykonanego według najnowszych wymagań.

Lwów, 26 listopada. Dziś w nocy zgłosił się na inspekcyę policyjną zarobnik Jan Kurnaga i zeznał do protokółu, że 15 stycznia 1884 roku darował mu pewien ksiądz Dominikanin cztery kapoty i w jednej z tych kapot znalazł Kurnaga zaszytych 116 setek i 6 pięćdziesiątek. Ze znalezionym skarbem podzielić się miał Kurnaga ze swoją „narzeczoną", niejaką Julią Buratyńską, około 50 lat liczącą. Ta jednak nie zadowolniła się podziałem, lecz wkrótce zabrała mu wszystko, przyrzekając mu za to wikt, pomieszkanie i wszelkie wygody. — Słowa swego dotrzymywała Julia przez dwa lata, obecnie jednak wymówiła mu pomieszkanie i wikt w dość niegrzecznej formie, gdyż wyrzuciła go za drzwi. Kurnaga chcąc się zemścić za złamanie umowy, dzisiejsze swoje zeznanie uczynił. Komisarz inspekcyjny wysłał natychmiast agentów do Buratyńskiej, zarządzona rewizya wykryła tylko 14 złr. gotówką i książeczkę oszczędności na 24 złr. Prócz Buratyńskiej aresztowano jeszcze sześć osób, należących do jej rodziny.

Celem niesienia pomocy poznańskiemu Bankowi ratunkowemu postanowiło grono, z trzydziestu pań złożone, zbierać przez znajomych małe oszczędności. Każda z pań zobowiązała się pozyskać dziesięć osób takich, które będą zbierać po 10 ct. miesięcznie od swoich znajomych, nadto każdy z tych 10 ma pozyskać 5 zbierających, a każdy z tych pięciu wyszuka trzy, a ci trzej po jednemu do zbierania — W ten sposób zajmowałoby się bardzo wiele osób zbieraniem drobnych oszczędności miesięcznie.

J. I. Kraszewski ogłasza w dziennikach następujące pismo: „San Remo, 23 listopada 1886. Donoszą mi z Rzymu, iż w adresach z kraju nadesłanych do króla i królowej włoskich, z prośbą o zachowanie w całości pokojów św. Stanisława Kostki, posądzają ziomkowie nasi urzędników i inżynierów dworu j. k. m. o stworzenie planu, który zniszczeniem pamiątki nam drogiej zagroził. Sprawiedliwość wymaga sprostowania wieści tej zupełnie fałszywej. Wiem z najlepszego źródła, że Najj. Państwo i cały dwór Ich, zarówno z pobudek religijnych, jak przez życzliwość dla nas, której tyle mieliśmy dowodów, pragnęli i pragną zachowenia tej pamiątki. Lecz u nas nikt nie wie, jaką niezawisłość i autonomiczne prawa mają municypia włoskie, na które J. K. mość wpływu mieć nie może. Tymczasem cała ta sprawa zawisła jedynie od municypalności Rzymu. O ile Najj. Państwo uczynić będą mogli dla ocalenia mieszkania, do którego przywiązane jest wspomnienie błogosławionego młodzieńca, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chętnie to spełnią. Ale rady municypalne z różnych się żywiołów składają. Proszę o umieszczenie mojego objaśnienia, za którego zgodność z prawdą ręczyć mogę."

W Nowym Targu staraniem kierowniczki miejscowej szkoły p. R. odbył się wieczorek Mickiewiczowski, z którego dochód w kwocie do 80 złr. przeznaczono na zaopatrzenie ubogiej dziatwy szkolnej w odzież. Salę pięknie w zieleń przystrojoną zapełniła publiczność tak z miasta jak i okolicy. Cały program wykonany był wzorowo, a ułożony umiejętnie.

Wieczorek zakończyły obrazy z żywych osób, — z których jeden przedstawiał „Dudziarza" a drugi „Spuściznę po mieczu". Oba obrazy wywołały burzę oklasków. Czarujący też widok przedstawiały piękne buziaki dzieci, ubranych w stroje krakowskie, przy odblasku ogni bengalskich.

W Jaśle staraniem Czytelni mieszczańskiej odbędzie się jutro w niedzielę uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania, — zaś w poniedziałek o godzinie dziewiątej odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy uczestników walki o wolność. Dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz weteranów wojsk polskich z 1831 r.

Gwiazdy spadające. Roku 1885 dn. 27 listopada między godziną 6 a 7 wieczorem obserwowano szczególnie obfite zjawisko opadu gwiazd spadających. Jeżeli obliczenia nie zawiodą, to i tego roku dziś tj. 27 bm. będzie można obserwować podobne, chociaż może mniej wspaniałe widowisko, jeżeli niebo będzie pogodne, a na to się zanosi.

W Petersburgu dnia 24 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru profesor akademii medyczno-chirurgicznej, Kołomnin.

W Londynie otwartą ma być wystawa historyczno żydowska pod kierunkiem profesora Mocatty w Royal Albert Hall. W zbiorach już nagromadzonych znajduje się ciekawy dokument z roku 1518. W piśmie tem podaje się wiadomość, że izraelici, opuszczający niegościnną wyspę i udający się do Polski, czynią dobrze. Kraj ten żyzny udziela każdemu powietrza i wody, a zatem i żydzi chleb tam znajdą. Pismo to stwierdza fakt, że co rok z Niemiec do Polski przenosiło się setki izraelitów, niosąc tam język i obyczaj. Dokument widocznie skreślony był celem zachęcania do wychodźtwa.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Wacławowicza, oficyała sądu krajowego wyższego w Krakowie, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym miejsko-deleg. w Krakowie; przeniósł na własną prośbę i koszta w tym samym charakterze służbowym, Leona Wejnara, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Dobrzycach, tudzież Stanisława Wyrwińskiego, kancelistę przy sądzie powiatowym w Bochni, do sądu powiatowego w Podgórzu; Józefa Chochorowskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Łańcucie, do sądu powiatowego w Chrzanowie; wreszcie zamianował: Wojciecha Sierosławskiego, podoficera rachunkowego I klasy pułku piechoty nr. 90 w Przemyślu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Oświęcimie, zaś Antoniego Czarkowskiego, podoficera rachunkowego I klasy pułku pociągów nr. 3 we Lwowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Dobrzycach.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach przez Adama Mickiewicza i po raz pierwszy: „Anna de Kerviller" dramat w 1 akcie Ernesta Legouve, w roli Anny de Kerviller wystąpi pani Solecka, była artystka teatru lwowskiego.

We wtorek, d. 30 listopada: Po raz drugi: „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, tłómaczył Zygmunt Sarnecki, z panią Hofman i p. Lubiczem w głównych rolach.

We czwartek, d. 2 grudnia: Po raz trzeci: „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę, d. 4 grudnia: Po raz pierwszy: „Lekkoduch“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

W nauce: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W tych dniach nakładem znakomitej firmy wydawniczej Heumana i Żupańskiego w Krakowie wyjdzie z pod prasy nowe wielkie dzieło prof. Piotra Chmielowskiego pod tytułem. „Nasi powieściopisarze“. Są to zarysy literacko-krytyczne działalności pisarskiej siedmiu naszych pisarzy beletrystycznych, mianowicie J. J. Kraszewskiego, Michała Czajkowskiego, Henryka hr. Rzewuskiego, Zygmunta Kaczkowskiego, Jana Zacharjasiewicza, T. T. Jeża i Henryka Sienkiewicza. Tego ostatniego powieść „Potop“ znalazła już w zarysach ocenę. Znakomity krytyk naszej literatury Piotr Chmielowski pracuje bardzo, gdyż w bieżącym roku wydane poprzednio jego dzieła stanowią kilka grubych tomów, zaś praca ostatnia zawierać będzie blisko czterdzieści arkuszy druku.

— Nowy obraz Siemiradzkiego. *Kuryer warsz.* pisze: Za parę tygodni nadejdzie do Warszawy i będzie wystawiony w ratuszu obraz Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Maryi“. Kto go widział na jubileuszowej wystawie w Berlinie, a wie, czem dla obrazu jest stosowne umieszczenie i oświetlenie, ten mógł od razu zrozumieć, w jak niefortunnych warunkach ostatni ten utwór pędzla naszego mistrza przedstawił się publiczności berlińskiej. „Chrystus“ Siemiradzkiego potrzebuje koniecznie być wystawionym zupełnie osobno, a przynajmniej bardzo zdaleka od jaskrawego sąsiedztwa innych obrazów. Jest to utwór tak szlachetnego a nie bijącego w oczy natchnienia, że widz musi skupić całą uwagę, aby wniknąć w jego piękność. Wystawienie go w ratuszu odpowie właśnie tym potrzebom, i dlatego mamy niepłonną nadzieję, że publiczność nasza przyjmie „Chrystusa i Maryę“ z takim samym zachwytem, z jakim przed laty witała „Chrystusa i jawnogrzesznicę.“

— P. Adolf Abrahamowicz napisał komedyę pod tytułem „Oddajcie mi męża!“ stanowiącą *pendent* do znanej „Oddajcie mi żonę.“

— Sumiennie spełniająca zadanie swoje, ważniejsze aniżeli gdziekolwiek indziej, scena polska w Poznaniu wystawiła w tych dniach głośną pięcioaktową komedyę pp. Kotarbińskiego i Wołowskiego p. t. „Nie wypada“. Sprawozdawca *Dzien. Pozn.* wytrawny w poglądach nie przytaczając całej treści sztuki pisze, że kanwą jej są wybory poselskie w Galicyi, a kwintesencyą jej tendencyi ujętej w wyraz „Nie wypada“ — są słowa rzucone osobom sfery arystokratycznej przez Trzaskę, szermierza pokonanego stronnictwa postępowego czy demokratycznego: „Nie wypada — to wasze godło, wasze hasło. Dla was nie wypada oddać głosy człowiekowi dzielnemu, który ma charakter, naukę, energię i niepodległe przekonania, ponieważ ktoś z za płotu nikczemnie go oczernił, nie wypada matce przygarnąć do serca własnego syna, bo się obawia utraty reputacyi, nie wypada mężowi zerwać z żoną ladacznicą, bo się lęka śmieszności, nie wypada kochać tego co godne kochania, ale życie poświęcić dla błyskotek i konwenansu; wypada kłamać swym uczuciom i przekonaniom, poświęcać dobro ogółu dla prawdy i dla oklasków a dla popularności wobec tłumu tańczyć jak pajac na linie“.

Przyznając sztuce, iż napisana jest pod względem scenicznym z talentem, czyni sprawozdawca autorom zarzut zbytecznego pessymizmu dodaje wszakże że tę wadę sztuki łagodzi — mianowicie w pierwszych trzech aktach — piękny dyalog, żywy humor i nader ruchliwa akcya.

Sztuka ta w najbliższym czasie ma być wystawioną na scenie krakowskiej.

Dział ekonomiczny.

Centralna targowica bydła w Wiedniu ma niepospolite znaczenie także i dla Galicyi, skąd na zwyczajne tygodniowe targi dowozi się znaczna część wszelkiego bydła i mięsiwa — dla zaspokojenia potrzeb stolicy i okolicy. Dawniej targowica wiedeńska nie różniła się niczem od targowic po małych miastach, gdzie bydło spędzone z okolicy musiało stać pod gołem niebem wśród upału, albo deszczu i zawieruchy — w błocie, jak się trafiło. Sprzedający i kupujący krzątali się i kłócili o cenę pod takiemi samemi warunkami atmosferycznemi. Od jakiegoś czasu zmieniło się wszystko zupełnie. Obecnie targowica bydła przedstawia się jakby osobne miasteczko, zabudowane kilkunastu po części mniejszemi domami, po części olbrzymiemi halami i szopami, podzielone wygodnemi ulicami na kilka oddziałów. Obszar zajęty pod targowicę wynosi 314.147 metrów kwadratowych czyli 54·6 morgów austr.

Oprócz kilku domów różnej wielkości, przeznaczonych dla rozmaitych gałęzi komisyaratu targowego, administracyi i służby, dla restauracyj i stron dobijających targu, większą część tego rozległego obszaru zajmują hale i szopy. Największą i najważniejszą jest hala dla bydła rogatego, składająca się z siedmiu naw, zbudowana z żelaza i szkła na powierzchni 17.870 metr. kwadr., wystarczająca na pomieszczenie 4.500 sztuk bydła. Koszta budowy wynosiły 412.149 złr. Na poniedziałkowych targach bywa w r. 1885 przeciętnie okrągło po 3.300 sztuk, często znacznie więcej. Co poniedziałku przybywa tam mniej więcej około 1.500 ludzi — sprzedających, kupujących, pośredników, służby; wtedy gwar i zgiełk trudny do opisania; ale to trwa krótko, bo bydło kupione i odważone ustępuje z miejsca i idzie do publicznej rzeźni lub na prowincyę. Niesprzedane idzie do osobnych obór, zbudowanych kosztem 169.533 złr., mogących pomieścić razem przeszło 1.000 sztuk. W tych oborach czeka także to bydło, które dostawiono do Wiednia w sobotę lub niedzielę przed targiem.

Jak w poniedziałek jest gwarno w hali bydła rogatego, tak samo jest co wtorku na targu nierogacizny. Co tydzień bywa tu 7.000 do 8.000 sztuk świń żywych, po części ciężkich, wykarmionych, węgierskich, po części lekkich przeważnie galicyjskich. Hala dla nierogacizny, mogąca pomieścić naraz 6.500 sztuk, zajmuje 15.598 metrów kwadrat. Koszta budowy wynosiły złr. 309.959. W bliskości tej hali są osobne szopy kryte i zagrody otwarte, gdzie można pomieścić znowu 4.800 sztuk. Szopy te nie są nigdy próżne, bo dowożenie nierogacizny nie odbywa się tak ściśle regularnie, jak dowożenie bydła rogatego.

We środę jest na targowicy spokój i odpoczynek. Za to we czwartek ruch jest więcej ożywiony, niż kiedykolwiek; jestto bowiem dzień targu drobnego bydła po części żywego, po części zabitego, jak świnie, owce, cielęta, jagnięta, dalej zwierzyny, dziczyzny, drobiu, świeżego mięsa wołowego, wędlin, słoniny i t. p. Wszędzie jest targ równocześnie, więc ruch wielki, zwłaszcza że wtedy przybywają nietylko kupcy hurtowni, ale i osoby prywatne, aby się taniej zaopatrzyć w zapas na kilka dni. Największy ruch jest w osobnej hali, przeznaczonej na pomieszczenie cieląt, zbudowanej na obszarze 5.544 metrów kwadratowych, mogącym pomieścić 4.500 sztuk żywych cieląt lub 12.000 zabitych. Koszta budowy wynosiły 147.916 złr. W zimie dostarczają tylko zabitych cieląt, w lecie tylko żywych.

Osobna owczarnia może pomieścić około 6.000 owiec; obok są jeszcze szopy i zagrody dla 14.000 sztuk. Ilość dostarczanych owiec jest bardzo zmienna; czasem zwłaszcza przed Wielkanocą bywa 8.000 do 12.000 sztuk, zwykle zaledwie 2.000 do 3.000. Znaczna część owiec idzie stąd do Paryża, gdzie baraniny konsumują czasem w jednym tygodniu więcej, niż w Wiedniu w całym roku. Najlepszy tewar zostaje jednak na konsumcyę miejscową.

Powyższe wiadomości zaczerpnięto z *Wn. Landw. Ztg.*

Oddziały Banku włościańskiego, który — jak o tem donosiliśmy — ma rozciągnąć swą działalność i na Kongresówkę, istnieją już we wszystkich miastach gubernialnych tak zwanego Zachodniego kraju.

Najwcześniej (w roku 1884) zostały otwarte oddziały: wołyński, podolski, kijowski, kowieński i mohylewski.

W roku ubiegłym otwarto oddział grodzieński, zaś w bieżącym wileński, miński i witebski. Zresztą zwinięto w roku bieżącym oddział kowieński, — który bardzo nieznaczne robił operacye i przyłączono do wileńskiego

Jak widzimy ze sprawozdania z działalności Banku włościańskiego, w roku zeszłym rozmiary udzielonych włościanom pożyczek przez istniejące ówczas oddziały tak się przedstawiają:

Najwięcej pożyczek udzielono wieśniakom gubernii Mohylewskiej, mianowicie 136 na sumę łącznie 320.304 rubli, z pożyczek tych skorzystało 2.960 gospodarzy, którzy nabyli 29.012 dziesiatyn ziemi, dopłaciwszy z własnej kieszeni 197.420 rubli.

Ziemianie żmujdzcy przy pomocy Banku nabyli zaledwie 2.514 dziesiatyn, wypożyczywszy na kupno 97.400 rubli i dopłaciwszy ze swych funduszów 90.350 rubli.

W gubernii Kijowskiej włościanie nabyli 13.470 dziesiatyn, pożyczki w Banku zaciągnęli 1,008.420, sami dopłacili 244.700 rubli.

W gubernii Podolskiej 8.684 dziesiatyn, zaciągnęli pożyczki 650.479, dopłacili sami 214.597 rubli.

W gubernii Wołyńskiej 5.631 dziesiatyn, pożyczki 287.400, dopłaty własnej 47.940 rubli.

Nakoniec w gubernii Grodzieńskiej 4.014 dziesiatyn, pożyczki 148.400, dopłaty 70.320 rubli.

Kolej lokalna z Kołomyi do Słobody rungurskiej, zbudowana przez przedsiębiorstwo „Lindheim i Spł.“ została już zbadana przez komisyę i uznana bez zarzutu. Ruch regularny rozpocznie się dn. 1 grudnia.

Kolej Karola Ludwika, jak o tem kilkakrotnie donosiliśmy, zamierza w Podwołoczyskach wybudować wielkie składy na naftę kaukazką. Rząd, do którego udawano się o zezwolenie, doradzał zarządowi kolei, aby się zadowolnił transportem w wagonach cysternowych, a jeżeli chce koniecznie budować składy, powinien uczynić to tak, aby stąd nie wynikło ani żadne obciążenie kosztu budowy kolei głównej, ani kosztów administracyi ogólnego ruchu na linii. Koszta założenia, amortyzacyi i administracyi nowych budowli powinny być odrębnie rachowane. W chwili przejścia linii kolejowej na własność państwa, wszelkie budowle, należące do tych składów, przechodzą na własność państwa bez wynagrodzenia. Na te warunki, zdaje się, zgodził się zarząd kolei, skoro już wyznaczono termin na dzień 30 bm. komisyi politycznej dla przejrzenia sytuacyi na miejscu.

Sprawa bułgarska.

Wyjaśnienie, które *Nordd. Allg. Ztg.*, dała w sprawie opieki nad poddanymi rosyjskimi w Bułgaryi, opiewa, jak następuje: „Zwróciliśmy już uwagę na to, że wszystko co *Times* pisze o układach między generałem Kaulbarsem i generalnym konsulem niemieckim p. Thielemannem, jest czystym wymysłem, również jak i wszystkie szczegóły o rozmowach między tymi panami. Reprezentanci dyplomatyczni nie mogą nigdy załatwiać spraw tyczących się zastępstwa interesów obcych poddanych, gdyż sprawy te muszą być załatwione w drodze bezpośredniego porozumienia się interesowanych rządów. Reprezentanci Rosyi i Niemiec nie konferowali ze sobą bynajmniej w tym przedmiocie, a pan Thielemann nie żądał żadnych wskazówek ani wyjaśnień z Berlina. Cesarski rząd rosyjski, stosując się do zwyczajów dyplomatycznych, wyraził w Berlinie życzenie, ażeby generalny konsul niemiecki objął zastępstwo interesów rosyjskich, a pan Thielemann otrzymał następnie w drodze telegraficznej upoważnienie do tego, jakkolwiek ani sam nie prosił o instrukcyę w tym kierunku, ani też nie miał żadnych do tego powodów“.

W tej samej sprawie donoszą z Sofii, że generalny konsul niemiecki nie będzie zastępował konsula rosyjskiego stale, lecz jedynie w poszczególnych wypadkach. Dragoman konsulatu rosyjskiego p. Somow, który pozostał w Sofii w charakterze osoby prywatnej, ma donosić p. Thielemannowi o każdem zajściu, które będzie wymagało jego pośrednictwa. W ten sposób powstał wielce oryginalny, dyplomatyczny stosunek między Rosyą a Niemcami, gdyż p. Thielemann będzie działał jedynie na żądanie Samowa. Podobny stan rzeczy ustanowiono w Warnie; co do Ruszczuku i Widdynia nie powzięto jeszcze postanowień. W Filipopolu ma zastępować konsula rosyjskiego konsul francuski, a w Burgas konsul perski, który jest zarazem handlarzem ryb.

Wszyscy wybitniejsi politycy bułgarscy oświadczyli się przeciw kandydaturze ks. Mikołaja Mingrelskiego; niektórzy z nich oświadczyli wręcz, że Sobranie bułgarskie nie wybierze nigdy księcia, którego przodkowie sprzedali Rosyi swe dziedziczne państwo. Natomiast wspominają o dwóch nowych kandydatach. Jednym z nich jest książę Manuel Vogorides synowiec Aleka Paszy, zamieszkały obecnie w Jassach. Wysłał on już do Tyrnowy agentów, którzy badają tam opinię publiczną. Ks. Manuel jest pochodzenia bułgarskiego o objawiał zawsze sympatye dla Rosyi. Drugim kandydatem, o którym już poprzednio wspominano, jest ks. Oldenburski. Do *Kreuz. Ztg.* donoszą, że Rosya gotową jest porzucić ks. Mingrelskiego i zwrócić się znowu ku ks. Oldenburskiemu, który byłby o wiele sympatyczniejszym równie dla Bułgarów, jak i dla rządu angielskiego. Śledztwo, przeprowadzone w sofijskiej szkole junkrów, wykazało, że celem spisku był zamach stanu, za pomocą którego chciano usunąć regencyę w ten sam sposób, w jaki przed dwoma miesiącami usunięto ks. Aleksandra. Kilku uczniów, którzy nie dali się obałamucić namowom Tepawiczarowa, wymknęło się nocą ze sypialni i udało się do ministra wojny, ażeby go uwiadomić o wszystkiem. Wybuch miał nastąpić we czwartek o godz. 5 rano. Winni mają stanąć przed sądem wojennym.

Z Konstantynopola donoszą: „W kołach tureckich utrzymują, że wszystkie pogłoski o jakimś zwrocie w polityce Wysokiej Porty nie mają najmniejszej podstawy. Turcya starała się dotychczas za pomocą dobrze obmyślanej neutralności unikać groźnych zawikłań i postanowiła zostanie wierną tej polityce. Porta będzie się utrzymywać i nadal w sprawie bułgarskiej na stanowisku pośredniem między sprzecznemi prądami, ażeby w danym razie zapomocą przyjaznych usług przyczynić się do pogodzenia zdań. Turcya nie objawiła dotychczas swego zapatrywania na kandydaturę ks. Mingrelskiego. Co się zaś tyczy konferencyi, to stosunki nie wyjaśniły się jeszcze do tego stopnia, ażeby projekty tego rodzaju mogły być dzisiaj na czasie“.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Sofia, 27 listopada. (Doniesienie *Biura Wolffa*). Niemiecki konsul generalny oznajmił rządowi bułgarskiemu, iż otrzymał polecenie, aby objął opiekę w Bułgaryi nad rosyjskimi poddanymi i klientami.

Konstantynopol 27 listopada. Generał Kaulbars po audyencyi u sułtana, która trwała trzy kwadranse, odjechał do Odessy. Sułtan udzielił mu wielką wstęgę orderu medżydye.

Ostatnie wiadomości.

Z pod Milówki piszą nam:

„Korespondencya z Żywieckiego w ostatnim numerze *N. Reformy* zamieszczona — trafia tu do przekonania ogółu, i wszystkie żywioły lepsze i postępowe działają w tym kierunku, aby zapewnić wybór p. Łazarskiego przeciw p. Michałowskiemu, którego korespondent Wasz dobrze i sprawiedliwie scharakteryzował. Jeżeli jednak korespondent na końcu wyraża nadzieję, że „zwyciężymy“ — to nie wiem, czy liczył się z jednym czynnikiem, ważną rolę w tych sprawach odgrywającym: ze starostwem. Dlatego wolę nadzieję tę wyrazić inaczej — i powiedzieć: spodziewamy się, że starostwo będzie ściśle neutralne — a wtedy zwyciężymy. Przypominamy sobie, jak raz dziennik jakiś półurzędowy pisał, że w sprawach wyborczych hr. Taaffe jest jak mimoza drażliwy i — wstydliwy, innemi słowy, że się do nich mięszać i wpływu na nie wywierać nie chce. Niechże podwładne organa jego — a takim jest starostwo — postępują według tego, i pozostawią najzupełniejszą swobodę wyborów, pamiętając, że cały konstytucyonalizm staje się wprost komedyą, jeżeli władze rządowe jakikolwiek wpływ na wybory wywierają“.

Telegramy „Nowej Reformy:“

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt. 27 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany wszystkie paragrafy budżetu nadzwyczajnego dla wojska, oraz wszelkie kredyty dodatkowe i przedłużenie terminów kredytowych.

Buda-Peszt, 27 listopada. W delegacyi węgierskiej dep. Falk zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy to prawda, iż wiedział jeszcze przed 21 sierpnia, że Rosya zamierza ks. Aleksandra zrzucić z tronu bułgarskiego i że układy w tej sprawie zostały zawarte w Kissingen. Na tę interpelacyę odpowiada szef sekcyjny Szögyönyi, odwołując się na dawniejsze oświadczenie, że w tej sprawie nie zawarto żadnego układu. Dlatego może krótko i stanowczo odpowiedzieć, że pogłoski do tej sprawy odnoszące się, są nieprawdziwe.

Odpowiedź tę przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Berlin, 27 listopada. Parlament wybrał dotychczasowe prezydyum i biuro.

Londyn, 27 listopada. Rząd irlandzki zakazał zapowiedzianej na jutro demonstracyi narodowej w Sligon. *Times* donosi, że parlament zbierze się 13 stycznia. *Morning Post* dowiaduje się, że między Chinami i Anglią toczą się układy w celu odstąpienia Chinom portu Hamilton.

Dublin, 27 listopada. Nadzwyczajna narada najwyższych urzędników, która się odbyła przedwczoraj, miała postanowić zarządzenie nadzwyczajnych środków przeciw nadużyciu swobody słowa w dziennikach i przeciw bezprawnym związkom, zmierzającym ku temu, aby przeszkadzać w uiszczaniu należytości dzierżawnych.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 listop. 1886	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·10	84·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·60
4% Renta złota węgierska	104·75	104·8[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	890.—
Akcye kredytowe austryackie	293·25	296·25
„ „ węgierskie	304·25	307·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·93
Lombardy	108·—	108·—
Akcye Karola Ludwika	197·—	197·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	235·—
Anglo-bank	117 —	117·25
Union	224 —	2[illegible]6·25
Bankverein	113·—	113·25
Staatsbahn	251 60	251·50
Elbethalb.	169 —	169·50
Tramway	215·—	215·50
Länderbank	249·25	247·50
Alpine	30 80	30·10
Marka	61 80	61·80
Rubel	119·—	118·90
Dukat	—·—	5·92
Berlin d. 27 listop. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	478 —

Kraków, dnia 27/11.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	118 75	119 50
Marki niemieckie	„ 100 mar	61 25	61 75
Kupony srebrne		— —	— —
Dukat nowy ważny		5 93	6 —
20to frankówka złota		9 90	9 98
[illegible]% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	102 75	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic	„ „ 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.		104 —	105 25
[illegible]% Listy zast. Banku kraj. galic.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Obligi komunalne		[illegible]	[illegible]
[illegible]% Listy zast. Tow. kred. ziem.	I. Emis.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	II. Ser.	[illegible]	[illegible]
5% „ Banku hip.		[illegible]	[illegible]
5% „ zast. król. Pol.		[illegible]	[illegible]
5% „ likwid.		[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 26/11.

		płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	[illegible]	[illegible]
Akcye kasy oszcz. Tow. kred. ziem.	na zł. 200	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku krajow.	100	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100	[illegible]	[illegible]
4½% Obligacye pożyczki krajowej	100	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 26/11.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne	„ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	„ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II.	„ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III.	„ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV.	„ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 26/11.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16⅔%	za złr. 100	84 05	84 20
5% „ srebrna	„ 100	[illegible]	[illegible]
4% „ złota	„ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ pap. nowa	„ 100	[illegible]	[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ 1860	„ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ 1860 po	100	[illegible]	[illegible]
„ 1864	„ 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po	50	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr.	„ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ papierowa	„ 100	[illegible]	[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10%	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
Pożyczka prem. węg.	po 100	[illegible]	[illegible]
4% Pożyczka (Theiss-Reg.)	100	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 k.	104 50	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 100	[illegible]	[illegible]
2% Pożyczka z 1878	[illegible]	[illegible]
5% Serbska pol. pr. po 100 fran.	[illegible]	[illegible]
5% Losy Tureckie pr., 400	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Banku krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipotecznego galic.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem.	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Cred. allg. öst.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% Banku austro-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
5% Ferdynanda północ.	[illegible]	[illegible]
4% Kar. L. Em. z 1881 na 300	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czern. z 1884	[illegible]	[illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884	[illegible]	[illegible]
5% Rudolfa w złocie	[illegible]	[illegible]
5% „ w srebrze	[illegible]	[illegible]
3% Lomb. (Südb.) 500 fr.	[illegible]	[illegible]
5% Prem.-Zup. I. Em.	[illegible]	[illegible]
5% Siebenbürgen	[illegible]	[illegible]
5% Morawa-Szl. C.-B. 300	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	[illegible]	[illegible]
Kred. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
4% Kraj. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.		płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	117 —	117 40
7·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	113 —	113 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	293 60	294 —
21·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	305 50	305 90
14·50	Laenderbank	„ 200 „	250 50	251 —
42.30	Austro-węgierskie	„ 600 „	888 —	890 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	224 50	225 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	279 [illegible]	[illegible]
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Północnego	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
13·—	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Elbethal	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie.

Eskontuje weksle po 6 Procent.

Załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich.

Kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń.

Przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych.

W ogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami.

Dyrekcya.

1793 4 12

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju. **Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
1490 19 100

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych."** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

1824 2 27

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

218 43 88

Antoni Trąbka & Józef Sulikowski
polecają swój
SKŁAD FUTER
oraz czapek mezkich i damskich futrzanych wszelkiego rodzajn
również pracownię wszelkich wyrobów kuśnierskich
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, l. 40,
od strony ul. Poselskiej (dawniej św. Józefa) w domu JW. hr. Stadnickiego.
Obstalunki wykonują się punktualnie i po cenach najumiarkowańszych.
1727 Przyjmujemy futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacye. 6 10

Aptekarza Max Fanty
mydła lekarskie.

Tylko prawdziwe z marką ochronną. Dostać można we wszystkich aptekach.

Mydło ichtyolowe leczy na pewno i szybko czerwoność twarzy i nosa, oszpecające czerwone plamy, reumatyczne cierpienia i plamy swierzbiące. Cena 75 ct.

Mydło przeciwdnawe i niezbędne dla cierpiących, **przeciwgośćcowe** na atrytyzm i reumatyzm. Cena 1 złr.

Mydło neapolitańskie przeciw pasożytom. Cena 90 ct.

Mydło smolowe, „ **smolowo-gliceryn.**, „ **smołowo-siarkowe**, „ **siarkowe** — zaleca się przeciw wszystkim chorobom skórnym. Cena 35 centów.

Mydło karbolowe, odwietrzające mydło toaletowe, zabezpiecza od wszel. chorób zaraźliwych i dlatego jest niezbędnem w czasach epidemii w każ. izbie chorych. Cena 35 ct.

Mydło **benzoesowe**	sztuka	40 c.
„ **waselinowe**	„	40 c.
„ **glicerynowe**	„	25 c.
„ **ziołowe**	„	35 c.
„ **żółtkowe**	„	33 c.
„ **żółciowe**	„	35 c.
„ **naftolowe**	„	50 c.
„ **boraksowe**	„	35 c.
„ **kamforowe**	„	35 c.

Te bardzo skuteczne mydła lekarskie są całkiem obojętne i z tego powodu zalecają się do codziennego użytku.

Zawsze żądać należy: **Maxa Fanty mydła medycznego.**
Rozsyłkę **en gros** uskutecznia **Feigl et Comp. w Pradze.** 1732 2 4

Rok założenia 1840.



Fortepianów i harmoniów
skład i wypożyczalnia.
Franz Nemetschke et Sohn,
c. k. dostawcy nadworni. 1804 2 6
Wien, I. Bäckerstrasse, 7 **Baden, Bahngasse, 23.**

Mamy przyjemność donieść P. T. Publiczności, że już wyrabiamy
Wodę sodową higieniczną
i Wodę sodową kwaśną leczniczą
z polecenia i według wskazówek Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego
K. Rząca i Chmurski,
właściciele fabryki wód mineralnych sztucznych, 1808 3 3
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 4.

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płocienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bielizne do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 47 150 **Józef Rudolf.**

Wino Szampańskie Imperial!

Skład dla Austro-Węgier: Wiedeń Aleksander Amar & Comp., Postgasse.
„ „ Niemiec; Berlin F. Müller, Grenadierstrasse.
„ „ Anglii: Londyn E. Smith, Kingstreet.
„ „ Rosyi: Petersburg L. Goriow, Michajłowskaja Płoszczad.

Cena dla Austro-Węgier:
Oryginalny oplombowany koszyk **6 flaszek** . . . . . . **15 złr. w. a.**
Oryginalny oplombowany koszyk **12 flaszek** . . . . . **30 złr. w. a.**
oclone z wiedeńskiego głównego urzędu cłowego. 1736 3 10

Favre Frères Epernay.

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego** odbywać je mogą w własnem mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich przypadkach stosuję **mięsienie (massage).**
1786 3 10 ***Dr Smoleński,***
docent hydroterapii w Uniw. Jagiell.
Karmelicka, 38. — Ordynuje od 3–4.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości. jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.
Budapeszt, 4 lutego, 1886
J. Schreiber.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1632 12 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Fleur mousseuse
de Cognac
specyalność deserowa.
Rozsyłamy w 1/4 i 1/2 but. szampańskich.
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 1426 18 ?